Nr. 266. Kraków, Środa 19 Listopada 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy przesyłane, pieniądze na prenumeratę i inseraty należy nadsyłać franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 183.





## Zawsze za późno.

II.

Brzeszcze sprzedane. Kupił je rząd austryacki.

Tak samo nasze społeczeństwo, jak i prasa polska przyjęła ten fakt dość przychylnie, gdyż myślano, że lepiej jest, iż rząd to zrobił, aniżeliby, bądź co bądź, kopalnia krajowa, zostająca pod wpływem polskim, miała przejść w ręce pruskie, względnie obce.

W każdym razie myślano, że ministeryum robót publicznych, stając li-tylko na stanowisku bezstronnem, uwzględni nasze prawa narodowe i nie będzie próbowało z Brzeszcza uczynić placówki germanizacyjnej. A o wyrzuceniu masowem wszystkich polskich urzędników, kierowników i dozorców nikt nie poważył się nawet przypuszczać.

Nikt nie poważył się nawet pomyśleć o wyrzuceniu w jednej chwili polskich urzędników na bruk i pozbawieniu chleba dziesiątek osób, pracujących od samego początku w Brzeszczu, za to, że są Polakami, za to, że swojemi rękami i mózgiem wśród nadzwyczaj trudnych warunków, przyczyniły się do powstania tej placówki.

I bezwarunkowo szef sekcyi ministerstwa robót publicznych, p. radca dworu Homan, nie byłby tego zrobił, jednak nie zoryentował się już od samego początku, na kogo ma przelać swoje pełnomocnictwo w kopalni „Brzeszczu".

Radca górniczy pan Backhaus, Niemiec, został tym wybrańcem p. r. dw. Homana. Jemu bowiem oddano opiekę i referat kopalni Brzeszcza.

Wybór byłby nadzwyczaj trafny ...ale gdyby to chodziło o zarząd kopalni w Kirchbüchel w Tyrolu albo w Brüx. Pan Backhaus, człowiek zresztą bardzo zacny, przyjemny, prawdopodobnie dobry fachowiec, doskonały, jak opowiadają, przewodniczący „knajpy akademickiej" — jednak właśnie dla tych zalet nie nadawał się na referenta dla tej placówki, która znajduje się w „milieu" pod względem narodowościowym nadzwyczaj czułem.

Te tereny, na których dziś nam Polakom nadzwyczaj zależy, te tereny, które nam Polakom sen z oczu spędzają, na których toczy się nadzwyczaj silna walka narodu polskiego o każdą piędź ziemi z kapitałami pruskimi, wymagają w każdym razie rozwagi i nadzwyczaj delikatnych rąk.

Tych właśnie zalet, jak się okazało, brak panu radcy Backhausowi.

Najgorszy wróg nasz nie zaprzeczy, że kopalnia Brzeszcze w stosunku do swego rozporządzalnego kapitału obrotowego i do wkładu była doskonale prowadzona.

Zdawało się, że rząd odrazu zoryentuje się w sytuacyi i uzupełni to, na co kopalnia najwięcej chorowała, t. z. rozpocznie od inwestycyj.

Tymczasem omylono się. Rozpoczęto wprawdzie robotę, ale niby to od robienia oszczędności i od wyrzucenia wszystkich Polaków. Jako jednego z pierwszych przysłano do „Brzeszcza" komisarza górniczego p. Ulricha, który wobec „gwarectwa" odgrywa rolę „Bereiter'a" celem wprowadzenia do administracyi kopalnianej, „Schimmla" austryackiego. Dalej sprowadzono z Czech kilka niemieckich sił kancelaryjnych, a koroną tych czynności było nagłe usunięcie dyrektora tej kopalni inż. górniczego p. Wiktora Strzemeskiego.

Nie będę rozpisywać się o dzielności technicznej p. W. Strzemeskiego, gdyż sama budowa „Brzeszcza" i te warunki, wśród których ta kopalnia pracowała i pracuje, dają mu najlepsze świadectwo, tak samo, jak innym inżynierom zajętym w tem przedsiębiorstwie, wymieniam tylko inżynierów: Paszka, Syskę i w. i.

Chodzi nam o to kogo, nam przysłano?

Na miejsce inż. Strzemeskiego przychodzi Niemiec (z Bielska?) p. Karol Penesz, inżynier z Brüx. Na miejsce dozorców (10) Polaków przyjść mają dozorcy Niemcy itd.

Pytamy się, czy na tej zamianie, gdzie zamiast ludzi obeznanych ze specyalnemi trudnościami budowy i warunkami lokalnymi wprowadza się ludzi nie znających nawet języka polskiego, pracujących dotychczas w zupełnie odmiennych warunkach — nie ucierpi sama kopalnia? A kto wie, czy nie może przyjść do katastrofy?

Ale mimo wszystkiego my mamy prawo żądać, żeby w przedsiębiorstwach naszych byli zatrudnieni tylko Polacy! Społeczeństwo polskie nigdy z tego nie zrezygnuje.

Owa szybka germanizacya „Brzeszcza" nasuwa nam przypuszczenie, że ministeryum robót publicznych, obawiając się „nagonki ze strony posłów niemieckich" za zakupno Brzeszcza stara się okazać, że wprawdzie kopalnię zakupiło, ale z niej w dość szybkiem tempie uczyni placówkę germanizacyjną.

A przecież to tak niedaleko od Białej, Bielska itd.!

Czyż nie nasuwa dalej społeczeństwu polskiemu obawy o skutki przyszłej noweli górniczej, według której wszystkie nieodwiercone w przepisanym terminie tereny mają przejść bezpowrotnie w ręce rządu?

A przecież jeżeli rząd postępowałby dalej według recepty p. radcy Backhausa, to zbudowałby „nowelą górniczą" na terenach Zagłębia same placówki niemieckie, sięgające aż do wrót Wielkiego Krakowa.

A kto nam Polakom zaręczy, że rząd austryacki tak Brzeszcza, jak i kopalń wybudowanych nowelą górniczą, nie zechce pewnego pięknego poranka sprzedać zasiedziałym w Zagłębiu kapitalistom n. p. pruskim, tak jak to uczynił z „Jaworznem" w r. 1871?

Jeżeli dalej uwzględnimy, że większa część Zagłębia Krakowskiego należy już do spółki pruskiej „West-Deutsche-Thomas-Phosfat-Werke" poza którą stoi jedna z najpotężniejszych pruskich instytucyj finansowych „Deutsche Bank" (kapitał zakładowy 200 m), poza którym ukrywa się znowu rząd pruski; jeśli dodamy, że szereg przedsiębiorstw jak huty cynkowe, fabryka kwasu siarkowego, wiele wyłączności górniczych, przedsiębiorstwa naftowe, należą do firmy pruskiej „Beer Sondheimer et Cie", poza którą stoi „Mittel-deutsche Creditbank" z Frankfurtu n. M. a pośrednio i „Schaaffhausen'schen Bankverein" (kap. zakł. 179 milionów) i w. i., to przekonamy się, że polską krwią, polskiemi placówkami i wpływami na terenie Zagłębia Krak. nie możemy szafować, nas nie stać na to.

O tem musi pamiętać kraj, społeczeństwo... no i Bank krajowy (lokata pożyczki).

Każdy nasz czyn w dziedzinie gospodarczej musi być rozważony wszechstronnie zbadany, musi być czysto polski.

Gdy to teraz zapoznamy... to gdy wionie za lat kilka po kraju falą powrotną hasło odrodzenia narodowego... może się obudzimy... ale znowu za późno!

Inż. *Henryk Mianowski.*

## Z prasy.

(*m*) „Jedyną rzeczą gorszą od tego, że o mnie źle mówią, jest to, że o mnie wcale nie mówią". P. Stapiński hołduje temu aforyzmowi angielskiego poety, ale też i jego ściga fatalność autora aforyzmu. O p. Stapińskim mówi się coraz więcej i coraz gorzej. Ostatni jego kawał z dymisyą w Kole polskiem nie udał się mu już stanowczo. Oto grozi mu wcale poważnie niebezpieczeństwo, że klub ludowy weźmie jego dymisyę całkiem seryo i powtórnie go nie wybierze swym prezesem. Za dużo bowiem i zbyt źle mówi się dzisiaj o p. Stapińskim.

„Kuryer lwowski" stwierdza, że dymisya p. Stapińskiego jest konsekwencyą trzech porażek politycznych. Pierwszą było odrzucenie wniosku p. Stapińskiego w klubie ludowym, by przejść do opozycyi. Drugą klęską było votum zaufania klubu dla min. Długosza — na złość p. Stapińskiemu, który już rozporządził fotelem po p. Długoszu. Trzecią wreszcie klęską stało się pominięcie p. Stapińskiego do delegacyj.

„Nad rezygnacyą — pisze „Kuryer lwowski" — ma obradować klub ludowy we czwartek. Niewątpliwie pojawią się wnioski, by p. Stapińskiego przeprosić i na obu stanowiskach nadal zatrzymać. Już i po uchwale w sprawie kandydatury do delegacyj, posłowie Bojko, Bomba i paru innych domagali się reasumcyi, większość jednak (około 15 posłów) temu się oparła. Obecnie znowu cały blok usilnie wpływa na posłów ludowych, by się ze Stapińskim pojednali, strasząc upadkiem stronnictwa".

Diadochów zresztą nie brakuje. Na razie o różne buławy po obalonym hetmanie aspirują pp. Kędzior, Biały i Średniawski a po prezesurę klubu sejmowego sięga czupurny p. Witos.

— „Nie róbcie wy nam krzywdy" — wołają dzisiaj żydzi po wszystkich pismach pod adresem bloku, układającego reformę wyborczą. „Krzywdą" ma być zabezpieczenie żydom „zaledwie" 18 — 20 mandatów. Poseł Reizes żąda zaś dla żydów ni mniej ni więcej ale 30 procent, „ze względu na ich ilość, inteligencyę i siłę podatkową"... By ten procent uzyskać, żydowscy posłowie wszystkich stronnictw złączyli się do wspólnej akcyi. W zebraniu lwowskiem żydów (w niedzielę) wzięli udział: pp. Sare, obok Diamanda, Loewenstein obok syonisty Standa, Reizes obok Kolischera. Syoniści, separatyści, „Polacy m. w." — znaleźli się razem celem obrony Izraela przed „krzywdą". To im zresztą wolno. Tylko niech nam pp. Sare i Kolischer nie mówią potem, że bronią polskich interesów i że nie robią różnicy między Polakami a żydami. I niech chrześcijańscy posłowie z lewicy biorą wzór ze swych starozakonnych kolegów, niech zabezpieczą mandaty dla chrześcijan. P. Dr Leo powinien brać przykład ze swego wiceprezydenta p. Sarego...

— Proces Bejlisa nie schodzi z dyskusyi dziennikarskiej. Z okazyi tego procesu niejaki p. Rubanowicz ogłosił, że „żydzi są odrodzeńczym pierwiastkiem ludzkości i jej chlubą". Żargonowy organ warszawski zastosował to orzeczenie do żydowskich lichwiarzy i fałszerzy weksli, którzy stają obecnie przed sądem w Piotrkowie. Dla żargonówki proces ten przybiera charakter walki „ludu żydowskiego" ze szlachtą polską — gdyż zrujnowanym przez szajkę żydowską jest przypadkowo szlachcic polski.

„A propos" tej „chluby", jaką jest żydostwo dla świata, — pisze słusznie „Gazeta Warszawska":

„Handel żywym towarem, jedna z największych hańb współczesnych, jest niemal monopolem żydów. Pisma podają, że dwa tysiące przedstawicieli tego zacnego procederu, wydalonych z Argentyny, rozpełzło się po Europie, zapewne po ziemiach polskich. Z głosów prasy żydowskiej wnioskować można, że nie obca jest jej organizacya tego „handlu".

Ale próżno oczekiwalibyśmy rozpoczęcia skutecznej walki samych żydów przeciwko swym współwyznawcom, tak samo, jak nie doczekamy się nigdy reakcyi samoistnej społeczeństwa żydowskiego przeciwko lichwie, paserstwu, koniokradztwu, handlowi towarem emigracyjnym, tym specyficznym „narodowym" przestępstwom żydów".

I dodać trzeba za p. Niemojewskim: „Aby zaś żadnej wątpliwości nie ulegało, że Nalewki i Kaźmierz są zamieszkane przez samych Arystydesów, w Paryżu pokaże się światu subtelny Anatol France, w Berlinie filozof Ludwik Stein, w Kopenhadze bystry Jerzy Brandes (wszyscy żydzi), by rzec: „Popatrzcie na nas i powiedzcie sami, czy my zdolni jesteśmy do czegoś podobnego"? I rzeczywiście, któż powie, że tak?"

Tak, tak — żydzi są samymi Arystydesami. Ktoby wątpił, jak p. Niemojewski, tego William Feldman, cenzor kahalny nad polską literaturą, oskarży o zamiary urządzenia pogromu. A kto wezwie polską ludność do obrony, to zostanie porównany do besarabskich czarnych sotni...



## Z polsko-czeskich utarczek w Cieszyńskiem.

(*h.*) Wiadomo, że rząd nakazał był gminie Polskiej Ostrawy przejąć tamtejszą prywatną szkołę polską na koszt gminy i że trybunał administracyjny odrzucił rekurs. Gmina sprzeciwia się jednak dalej, a więc Rada szkolna poleciła dyrekcyi polskiej szkoły poczynić na koszt gminy wszelkie zarządzenia, a więc postarać się o lokal, opał i przybory szkolne, aby szkoła polska mogła istnieć i spełniać swoje zadania. Przeciw tym prowizorycznym zarządzeniom Rady szkolnej okręgowej miasto znowu wniosło rekurs, który jednak zasadniczego rozstrzygnięcia sprawy w niczem nie może zmienić. Dzieci polskie w Polskiej Ostrawie mają nareszcie publiczną szkołę polską.

---

52 KAROL DICKENS.

## WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Niech pani nie płacze — rzekł z niewysłowioną słodyczą — niech pani nie płacze. Chciałem tylko przedstawić pani rzecz we właściwem świetle. Przyznaję zresztą szczerze, że było też w tem nieco egoizmu. Ułożyłem sobie, że zrobię dla pani i panny Wren coś pożytecznego, to mi się tak rzadko zdarza, abym się komu na co przydał. Dlatego może pomysł ten miał dla mnie tyle powabu, dlatego odmowa pani zrobiła przykrość, ale za parę dni zapomnę o tem, taki już jestem. Niech więc pani nie troszczy się wcale o moje uczucia. To był nietakt z mej strony, że zwróciłem się z tem do pani, trzeba było zacząć najpierw od panny Wren.

Mówił dalej w ten sposób lekko, od niechcenia, wyrzekając się niby swego zamiaru, to znów do niego powracając. Czytał wybornie w sercu tej pięknej dziewczyny, wymieniał wszystkie prawie wątpliwości, jakie jej się mogły nasunąć.

— Nie cierpię pustych frazesów — rzekł w końcu — nie przechwalam się też nigdy, przypisując sobie jakieś szlachetne, dobroczynne zamiary, ale o jednem mogę panią upewnić, że miałem w tym wypadku najlepsze chęci i zupełnie uczciwe.

— Nie wątpię o tem, panie Wrayburne.

Doznawała coraz silniejszych wyrzutów sumienia.

— Wierzę ci Lizo, a przecież, gdybyś mi naprawdę ufała, nie odmówiłabyś mi z pewnością.

— Nie umiem się jasno wysłowić — odparła zakłopotana — a przytem pan wie zawsze z góry, co mam zamiar powiedzieć i przewidujesz najdalsze skutki.

— Więc przyjmij pani te skutki — rzekł śmiejąc się Eugeniusz — a w ten sposób oszczędzisz mi zawodu. Jak prawdą jest, że szanuję cię i poważam, tak upewniam cię że nie rozumiem zupełnie, dlaczego nie chcesz się zgodzić na te lekcye.

Wyrzekł te słowa z takim akcentem prawdy i szczerości, że Liza nietylko uczuła się gotową zgodzić na wszystko, ale wstydziła się w duszy głupiej i szalonej, jak ją nazwała, dumy, która podyktowała jej poprzednią odmowę.

— Przyjmuję — rzekła — i spodziewam się panie Wrayburne, że nie weźmiesz mi pan za złe, żem się tak długo wahała. Przyjmuję za siebie i za Jenny. Nieprawdaż kochanie, że pozwalasz mi mówić i w twojem także imieniu?

Mała osóbka, siedząca z twarzą opartą na łokciach w swym wielkim fotelu, odpowiedziała twierdząco i to z takim pośpiechem, że owo „tak" wybiegło z jej ust jak mały kamyk rzucony z procy.

— A zatem sprawa ubita — rzekł na to Eugeniusz, podając rękę Lizie, — A teraz nie mówmy już o tem, szkoda doprawdy czasu na takie drobiazgi.

Rzekłszy to, zaczął się przekomarzać z małą Jenny.

— Chcę kupić u ciebie lalkę — rzekł do niej.

— Nie rób pan tego.

— Dlaczego?

— Bo byś pan ją zaraz popsuł, jak robią zwykle dzieci.

— Cóż to szkodzi moja droga. W ten sposób właśnie handel idzie.

— Nie znam się na handlu, ale zdaje mi się, że lepiejby pan zrobił, kupując u mnie motylka do wycierania piór i używając go niekiedy.

— Ależ moja droga, gdyby każdy człowiek chciał być tak pracowitym, jak ty, musiałby zabierać się do roboty od kolebki, pełzając jeszcze na czworakach — a to nie wyszłoby mu na zdrowie.

— Zapewne — odrzekła, czerwieniąc się mała robotnica — bo miałby wtedy, jak ja, słabe nogi i plecy bolące.

— Nie, nie, nie to miałem na myśli — przerwał Eugeniusz — który nie chciał jej żadną miarą urazić. Myślę tylko, że nie byłoby to z korzyścią dla własnych pani interesów. Za dużoby się namnożyło wówczas modniarek lalek.

— Jest w tem trochę prawdy — odrzekła Jenny — pan miewasz czasem trafne pomysły.

— Czy wiesz Lizo — mówiła dalej — że gdy siedzę przy robocie tak sama, samiuteńka, czuję nieraz dokoła siebie zapach prześlicznych kwiatów. Sama nie wiem, skąd to pochodzi.

— Pochodzi to stąd — odparł Eugeniusz z odcieniem nudy — że czujesz pani zapach kwiatów, ponieważ kwiaty pachną.

— Nie, nie, to nie to — zaprzeczyła Jenny — niema tu wcale kwiatów w naszej dzielnicy, to nie to. A przecież, gdy szyję suknie dla lalek czuję nieraz taki mocny, taki odurzający zapach róż, jakby cała podłoga była nimi usypana. Zdaje mi się wówczas, że dośćby mi było rękę wyciągnąć a uczułabym pod palcami miękie, aksamitne dotknięcie puszystych róż i innych kwiatów, kwiatów, których nie znam, bo co prawda mało w życiu widziałam kwiatów.

— Ładne sny, ładne miewasz widzenia — rzekła na to Liza, patrząc na Eugeniusza, jakby mu chciała powiedzieć, że Bóg zsyła te piękne wizye małej robotnicy w zamian za jej kalectwo.

— Masz słuszność Lizo — miewam bardzo ładne sny. Słyszę także śpiewające ptaszki. Jak one śpiewają! Och! gdybyście wiedzieli, jaki to śpiew!

Rzekłszy to, wzniosła oczy ku niebu z wyrazem zachwytu, który robił ją prawie piękną. Opuściła następnie główkę i mówić zaczęła, patrząc gdzieś w przestrzeń:

— Zdaje mi się, że moje ptaszki i kwiaty są daleko piękniejsze od tych, które są na ziemi. Przynajmniej pamiętam, że gdy byłam małą, dzieci, które widywałam we śnie, były daleko piękniejsze od tych, które mnie otaczały, gdym się zbudziła. Te dzieci z moich snów nie były wcale do mnie podobne. Nie było im głodno, ani chłodno, nikt ich nie bił, a przytem nie wytykały mnie palcami, jak dzieci z naszej ulicy i nie wyśmiewały się ze mnie. Było ich dużo, dużo, a wszystkie miały białe sukienki i jakiś blask koło główek i u dołu sukienki! — Otaczały mnie wieńcem i mówiły wszystkie razem: „Gdzież jest ta, która cierpi", a gdy wymówiłam imię moje, zabierały mnie z sobą i odlatywały ze mną. Tak mi było z niemi dobrze, tak miło. A gdy odniosły mnie na miejsce, mówiły do mnie: „Nie bój się, wrócimy jeszcze".

Jenny mówiła to wszystko pod wpływem wspomnień, które wprawiły ją znów w rodzaj ekstazy. Zapomniała na chwilę, że nie jest samą, ale opanowała się potem i powróciła do rzeczywistości.

— Co ja tu wygaduję? Nieprawdaż panie Wrayburne? musiałam pana okropnie znudzić. Ale doprawdy przepraszam, żem pana tak długo zatrzymała.

— To znaczy, że pani chce, abym już sobie poszedł — rzeł na to Eugeniusz, który już rzeczywiście zamyślał o odwrocie.

— Dziś jest sobota — rzekła Jenny — mój syn powraca dziś do domu, szkaradny chłopak, nie ma pan pojęcia, co ja mam z nim kłopotu.

Eugeniusz spojrzał pytająco na Lizę.

— Mówi o swej lalce — szepnął półgłosem.

— Nie, o swym ojcu — odparła również cicho Liza.

Usłyszawszy to Eugeniusz, zrejterował się na dobre. Słyszał już o tym ojcu i nie miał ochoty go spotkać.

Odszedł natychmiast i zatrzymał się na zakręcie ulicy za węgłem domu, chcąc zapalić papierosa. Zamyślił się przez chwilę nad tem, co dziś postanowił i spytał siebie, dlaczego to robi? Ale odpowiedzi nie znalazł, jak człowiek, któremu wszystko w świecie jest obojętne.

Na rogu ulicy wpadł prawie na niego jakiś obszarpaniec, zataczający się na chodniku. Eugeniusz powiódł za nim wzrokiem, gdy się oddalił i ujrzał go, zatrzymującego się przed mieszkaniem. Był to właśnie ów ojciec modniarki lalek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

A cóż uczyniła polska Rada gminna w Rychwałdzie? Oto poddała się wszelkim zarządzeniom władz szkolnych i zdecydowała się bez dalszego oporu przyjąć na swój etat prywatną czeską szkołę. W tym celu Rada szkolna okręgowa we Frydku zwołała na dzień 8 b. m. konferencyę, na którą zaproszono przedstawicieli gminy Rychwałd i czeskiej „Macierzy szkolnej“, aby ostatecznie sprawę przejęcia szkoły przez gminę załatwić. Na tej konferencyi delegat „Macierzy czeskiej“ p. Dworsak złożył oświadczenie, które wprawiło wszystkich w zdumienie. Oto oświadczył ni mniej, ni więcej, że „Macierz czeska“ chce w dalszym ciągu utrzymywać swoją szkołę w Rychwałdzie, a żąda tylko wydatnej subwencyi od gminy i kraju.

Wobec tego chcielibyśmy, żeby nam jaki poważny publicysta czeski wyjaśnił, o co tedy chodziło Czechom i chodzi? O przejęcie szkoły na koszt gminy nie; a więc pocóż przez tyle lat udawano i roznamiętniano ludzi?! Czyż chodziło tylko o pozór do opozycyi w Polskiej Ostrawie?

Biada stosunkom polsko-czeskim, jeżeli drugorzędne figurki będą mogły intrygować beskarnie przeciw zasadniczym celom narodów!

# Z dnia.

### Śmierć Kiamila-baszy.

Tymi dniami przyniósł telegram z Cypru wiadomość o śmierci Kiamila-baszy. Były wielki wezyr odsunięty od życia publicznego, żył od pewnego czasu na rodzinnej swej wyspie.

Kiamil-basza urodził się w Leukosii na Cyprze w r. 1832, jako syn kapitana artyleryi. Po odbyciu studyów w akademii wojskowej w Aleksandryi został w roku 1849 mianowany drogmanem gubernatora generalnego Abbas-baszy. Przeszedłszy przez wszystkie stopnie tureckiej hierarchii urzędniczej, został w r. 1879 ministrem fundacyi pobożnych, a później ministrem oświaty i sprawiedliwości.

Gdy wypadki r. 1885 wykazały zupełną dezorganizacyę armii tureckiej, sułtan Abdul Hamid powierzył wielki wezyrat Kiamilowi, chociaż go osobiście nie lubiał. Nowy wielki wezyr przeprowadził pewne reformy wojskowe, zorganizował artyleryę, stworzył z ochotników albańskich słynne pułki hamidiche, ale działalność jego paraliżowały intrygi dworskie i niechęć panującego.

Za pierwszego wezyratu Kiamila-baszy powstały pierwsze organizacye młodotureckie, które się gromadziły w Genewie i wszczęły się niepokoje ormiańskie tak w Azyi, jak i Konstantynopolu. Ruch ten został stłumiony chwilowo szeregiem krwawych rzezi, ale tajne stowarzyszenie ormiańskie „Kinczak“ w dalszym ciągu, chociaż pokryjomu, uprawiało agitacyę.

W r. 1891 popadł Kiamila-basza w niełaskę. Złożony z urzędu, a nawet uwięziony, dopiero w kilka miesięcy później został mianowany gubernatorem Smyrny. W cztery lata później wrócił znowu na wielki wezyrat, ale na stanowisku tem nie zdołał się tym razem dłużej utrzymać. Niebawem wrócił znowu do Smyrny.

Gdy w roku 1908 proklamowano w Turcyi konstytucyę, powierzono Kiamilowi misyę utworzenia gabinetu. Rządy jego były nacechowane wielką energią, ale w lutym r. 1909 musiał ustąpić z powodu znanej afery samowolnego zamianowania nowych ministrów wojny i marynarki. Niechęć młodoturków i wpływy niemieckie uniemożliwiły mu powrót do władzy aż do chwili, gdy po klęskach pod Kumanową i Lüle Burgas wydał się sułtanowi Kiamil-basza mężem opatrznościowym. Zamach stanu 23 stycznia 1913 strącił go z zajmowanego stanowiska.

Przez kilka miesięcy podróżował Kiamil po Egipcie, a później powrócił do Cypru, gdzie tymi dniami zakończył bogato wypełnione życie.

# Rada m. Krakowa.

Po otwarciu posiedzenia przez prez. Dra Leo, złożył ślubowanie radzieckie nowo powołany radny Dr Drobner. Następnie sekretarz odczytał wpływy. — Przed porządkiem dziennym pierwszy zabrał głos r. m. Dr Bandrowski i poruszył sprawę

### kolei lokalnych.

Wskazał, że rząd usuwa na drugi plan sprawę budowy tych kolei, kładąc nacisk na budowę kolei bośniackich. Mowca postawił nagły wniosek z wezwaniem do Koła polskiego, aby u rządu sprawę budowy kolei lokalnych bardzo energicznie popierało, ze względu na budowę linii kolei lokalnej Kraków-Wielicska-Mszana Dolna.

Wniosek jednogłośnie uchwalono.

### Masarnia pod kościołem.

R. m. X. Dr Caputa poruszył sprawę umieszczenia masarni przy ul. Szewskiej pod bokiem Kościoła św. Anny. Przed sześciu laty Magistrat udzielił koncesyi na urządzenie tej masarni. Tymczasem okazało się, że sadza i swąd z tej masarni uniemożliwiają utrzymanie czystości w kościele, psują malowidła i rzeźby kościelne. Zaduch w lecie nie pozwala na wietrzenie kościoła. Mowca odnosił się w tej sprawie do Magistratu, ale bezskutecznie. Miano poczynić zarządzenia celem usunięcia tych anormalnych stosunków. Przeciwnie, obecnie pracownia ta nietylko niema być zniesiona, ale nawet całkowicie rozszerzona. Mimo protestu lekarza miejskiego, który oświadczył się przeciw budowaniu w tem miejscu zakładu masarskiego, Magistrat chce na powiększenie pozwolić.

Mowca zaznacza, że w Krakowie walka z kiełbasą i wódką jest niemożliwa, ale w tym wypadku chodzi o kościół, który jest własnością publiczną. Dlatego Rada miejska powinna tą sprawą się zająć.

X. Dr Caputa zwraca się przeciwko udzielaniu nowych koncesyj na pracownie masarskie i wędzarnie w śródmieściu, gdyż huk maszyn, przykre wyziewy, dym i sadza z tych zakładów zatruwają powietrze i deprecyonują wartość domów sąsiednich.

Mowca prosi p. prezydenta, aby idee przewodnie, jakie miała gmina, przyłączając gminy sąsiednie, tj. wzorowe rozbudowanie miasta pod względem zdrowotnym i komunikacyjnym, nie poszły w zapomnienie i aby władze miejskie stosowały korzyści prawa nietylko do przemysłowców, lecz i do reszty mieszkańców. Wprawdzie walka z wódką i kiełbasą, dwiema potęgami w mieście, nie jest łatwą, lecz może energia p. prezydenta sprosta trudnościom.

Pres. Dr Leo oświadcza, że sprawa zostanie sumiennie i skrupulatnie przez Magistrat zbadana, w przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie w tej sprawie, a zarazem zostanie wysłuchana opinia znawców.

W obronie masarzy wystąpił r. m. Bialik, który twierdził, że z chwilą ukrócenia praw masarzy w mieście, gmina straci na podatkach i dochodach akcyzowych.

### O opiekę nad gminami podmiejskiemi.

R. m. Chwastek ostro zaatakował prezydyum z powodu zaniedbania gmin podmiejskich. Zwłaszcza Krowodrza Murowana jest po prostu jednem bagnem. Błoto po kolana, tak, że przejść nie można. Mówca dziwi się, że budownictwo miejskie nie ma czasu na robienie adaptacyj w gminach podmiejskich, a tymczasem n. p. walce miejskie wynajmuje się do robót nie miejskich. Drogi na Murowanej Krowodrzy nie są naprawiane, kanalizacyi niema, błoto zalewa szosę, pod mostami kolejowymi ciemno, tak, że przejechać nie można.

Wiceprez. Sare bronił Magistratu. Komisya drogowo-kanałowa, której interpelant jest członkiem, uchwaliła już rekonstrukcyę dróg na Krowodrzy, ale nie było czasu na wykonanie adaptacyj.

### Miejska instytucya kredytowa.

R. m. Krzetuski przedstawił nagły wniosek, proponujący, aby miasto utworzyło miejski instytut kredytowy dla drugich hipotek. Zorganizowanie takiej instytucyi jest bardzo ważnem i pożytecznem, gdyż ciągłe zapotrzebowanie tego rodzaju kredytu u nas wzrasta. Pierwszemi hipotekami zajmują się banki i wielkie instytucye, zaś hipoteki drugiego miejsca często pozostają tylko w rękach prywatnych, co nieraz wychodzi na niekorzyść interesowanych.

Po uchwaleniu nagłości, wniosek uchwalono odesłać do komisyi prawniczej, skarbowej i przemysłowej.

### O kino w Starym Teatrze.

R. m. Bartoszewicz podniósł sprawę udzielenia sali Starego Teatru na kino. Odczytał on artykuł „Kuryera warszawskiego“, który w ostrych słowach potępia działalność gminy w tej sprawie. Artykuł ten zaznacza, że spółka żydowska z Grünwaldem na czele otrzymała koncesyę i salę Starego Teatru.

Prez. Dr Leo oświadczył, że pan Trzciński, dzierżawca Starego Teatru zwrócił się do prezydyum, aby przez miesiąc urządzać przedstawienia kinetofonu. Prezydent zaznacza, że w Wiedniu przedstawienia te odbywają się w salach balowych. O tem, aby nastąpiło zniszczenie sali nie ma mowy, gdyż ceny wstępu są bardzo wysokie. Nie wydawało się dla gminy rzeczą niekorzystną, aby koncesyę, którą ma i salę, która nie przynosi dostatecznych dochodów nie oddać na takie przedsiębiorstwo. Gminie zapewniono trzy dochody, dzierżawę koncesyi, udział w dochodach brutto i podatek 10 procent od biletów.

Rzecz ma trwać kilka tygodni. Jeśli to jest konkurencya dla teatru miejskiego, to tę konkurencyę robią wszystkie kinematografy. Należy ubolewać, że teraz jakaś mania pod tym względem zapanowała. Jedna na to jest rada. Obniżyć ceny w teatrze, a podrożyć kinematografy. Mówca zaproponował, aby specyalny podatek nałożyć na kina i ten przekazać teatrowi, zaś obniżyć ceny w teatrze.

Po tem wyjaśnieniu, bardzo fantastycznem w swej treści, przystąpiono do porządku dziennego. (O tej sprawie piszemy osobno w kronice. Przyp. Red.).

### Porządek dzienny.

Na podstawie referatu r. m. Dra Merza uchwalono odnieść się do Koła polskiego, aby poczyniło u rządu starania, by w okolicy trasy przyszłego kanału spławnego zaniechano budowy prochowni.

Następnie r. mag. Sawiński przedstawił wniosek, aby przenieść targi siana, słomy i zboża z Rynku Kleparskiego na plac położony w Przedłużeniu ul. Długiej, pod dworzec towarowy. Koszty adaptacyi tego nowego placu wyniosą 40 tys. K.

R. m. Guzikowski domagał się, aby na Rynek Kleparski przenieść jakiś inny targ, żeby dać jakąś rekompensatę dla sklepów przy Rynku się znajdujących.

R. m. Kosobucki zaproponował, aby tam umieścić targ owocowy, sprzedaż mleka i mięsa.

R. m. Meus domagał się, aby wszystkie sprawy placów targowych w Krakowie łącznie uporządkować.

### Darowizna gruntu dla Związku artystów polskich.

R. mag. Skrzyniarz przedstawił sprawę darowizny gruntu pod budowę domu dla „Związku powszechnego artystów polskich w Krakowie“. Związek wniósł w tej sprawie do gminy podanie, wobec którego gmina zajmuje stanowisko bardzo przychylne. Mowca przedstawił kilka alternatyw różnych gruntów, które były brane pod rozwagę, jako nadające się do darowizny.

Obecnie Związek stara się o uzyskanie znacznej pomocy finansowej od rządu, który jednak domaga się przyrzeczenia gminy, że grunt pod budowę odstąpi. Wobec tego gmina zgodziła się na danie takiego przyrzeczenia.

Po dyskusyi uchwalono złożyć przyrzeczenie na odstąpienie gruntu. Z powodu tej sprawy obok loży dziennikarskiej zgromadzili się liczni przedstawiciele świata artystycznego z posłem Tetmajerem i art. mal. Axentowiczem na czele. Po uchwaleniu wniosku prez. Leo przesłał w kierunku loży ukłon.

Następnie do Rady nadzorczej Towarzystwa budowy tanich domów wydelegowała Rada r. m. Wasserberga.

### Sprawa fabryki Góreckiego.

R. mag. Buczkowski przedstawił stan interesów firmy J. Górecki. Bank krajowy podjął sanacyę tej fabryki i zorganizował spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, która obejmie fabrykę. Stan czynny fabryki wynosi 1,251.000 K, zaś stan bierny 867.000 K. Wobec tego ustalono wartość udziału p. Góreckiego na 320 tysięcy K, Spółka ma złożyć udziały w wysokości 280 tysięcy koron, oraz ma zapewnioną pożyczkę 300 tysięcy K. W ten sposób zostanie przedsiębiorstwo sanowane tak, że będzie obciążone tylko pożyczką Banku przemysłowego w wysokości 150 tys. K, drugą pożyczką krajowego funduszu przemysłowego w kwocie 220 tys. K oraz ową nową pożyczką.

Rada miejska ma przystąpić do spółki z udziałem 10 tys. K.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos nowy radca Drobner, który wystąpił przeciw popieraniu przemysłu dorywczo od wypadku do wypadku, zwłaszcza w tak drobnych dawkach po 2500 K rocznie. Mowca domaga się, aby gmina zasadniczo zastanowiła się nad sanacyą stosunków przemysłowych w obrębie swych wpływów.

R. m. Wielgus uważa, że w tym wypadku chodzi raczej o stanowisko ideowe.

R. m. Dr Merz wyjaśnia, że na ostatniem posiedzeniu komisyi przemysłowej zastanawiano się nad organizacyą szerszej pomocy przemysłowej ze strony gminy.

Przemawiali jeszcze r. m. Klemensiewicz, Iglicki i Wajda, poczem wnioski uchwalono.

Wybór do rady nadzorczej odłożono do przyszłego posiedzenia.

### Dalsze sprawy.

Przyjęto następnie zmianę statutu Tow. Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, oraz uchwalono udzielić konwentowi OO. Paulinów subwencyę w kwocie 1800 K na zakupno gruntu na cmentarzu miejsk. pod grób dla zmarłych członków konwentu.

Po referacie dyr. museum techn.-przemysłowego Tilla uchwalono oddać Muzeum etnograficznemu w Krakowie zbiory etnograficzne, znajdujące się w Muzeum techniczno-przemysłowem.

Uchwalono dalej oddać minerały, znajdujące się w zbiorach Museum techn.-przem. na razie w depozyt wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie pod tymi samymi warunkami, jak zbiory etnogr. Museum etnogr. z tem, iż w razie powstania Museum przyrodniczego, zbiory te mają być tam oddane.

### Ochrona Krakowa przed powodzią.

R. mag. Kłeczek przedstawił obszernie sprawę obwałowania Wisły pod Krakowem. Sprawa ta ciągnie się od r. 1902 i przechodziła różne fazy. Podstawą stanowiska gminy był elaborat prof. Sikorskiego, który został przyjęty przez ministeryum wojny, a którego nie uwzględniło ministeryum robót publicznych, ze szkodą dla bezpieczeństwa Krakowa.

Przy komisyi prawno-wodnej w listopadzie 1913 r. w dyskusyi nad projektem obwałowania Wisły powyżej Krakowa, od Spytkowic do Bielan, delegaci gminy zaprotestowali przeciw projektowi przedłożonemu przez rząd, zagrażając rządowi odpowiedzialnością za zalanie Krakowa.

Zarazem delegaci domagali się wykonania budowli ochronnych na brzegu Wisły od strony Zwierzyńca między klasztorem Norbertanek a Bielanami.

Sprawozdanie to przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

### Sprawy administracyjne.

Na podstawie referatów r. mag. Kłeczka uchwalono zmianę nazwy ulicy Granicznej na Piotra Michałowskiego, oraz zreasumowano uchwałę Rady w sprawie utrzymania ogródków na narożniku ul. Kazimierza Wielkiego i ul. Matusińskiego, pozwalając na zabudowanie tego ogródka. Zrobiono w ten sposób prezent p. Drobnerowi, właścicielowi tej parceli.

### Wielki Wydział Kasy Oszczędności.

Przystąpiono następnie do wyboru 36 członków Wielkiego Wydziału m. Kasy Oszczędności. Wybrani zostali pp.: Adelman Aleksander, Dr Bandrowski Ernest, Bazes Gustaw Gerson, Dr Benis Artur, Beringer Wandalin, Dr Bogdani Roman, Dr Domański Stanisław, Epstein Tadeusz, Federowicz Jan Kanty, Dr Fierich Ksawery, Godziski Jan, Dr Gross Adolf, Halski Ludwik, Hałatkiewicz Jan, Iglicki Stefan, Klemensiewicz Edmund, Kosobucki Piotr, Dr Koy Michał, Dr Krzetuski Karol, Dr Landau Ignacy, Dr Landau Rafał, Dr Leo Juliusz, Mendelsburg Zygmunt, Dr Muczkowski Józef, Ostrowski Witold, Dr Ponikło Stanisław, Romanowski Artur, Dr Rosenblatt Józef, Sare Józef, Schiller Leon, Dr Stsrzewski Tadeusz, Dr Szarski Henryk, Szatkowski Henryk, Turski Władysław, Uderski Edward, Dr Wasung Władysław.





# KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 00; zachód przypada o godzinie 3 minut 50 długość dnia godzin 8 minut 50

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro we środę Elżbiety, pojutrze we czwartek Feliksa.

---

Kraków 18 listopada.

**Stary teatr i kinematograf.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. p. Bartoszewicz wniósł interpelacyę z powodu oddania sali Starego Teatru żydowskim przedsiębiorcom na kinematograf. Wyjaśnienia p. prezydenta udzielone w tej sprawie były po części fantastyczne po części cokolwiek niedokładne. Rzecz przedstawia się jak następuje: Spółka żydowska, złożona z pp. Grünwalda, Kornfelda i jeszcze trzeciego żydowskiego przedsiębiorcy, nabyła patent nowej kombinacyi kinematografu z gramofonem, obmyślanej przez Edisona. Nie mając w Krakowie sali zwróciła się spółka do prezydyum gminy z prośbą o udzielenie sali Starego Teatru i prezydyum zezwolenia udzieliło. Oczywiście musiano porozumieć się z p. Trzcińskim, który dzierżawi Stary Teatr. I zaznaczyć należy znowu pewną obłudę gminy. Ogólna depresya daje się odczuwać silnie także wszystkim instytucyom kulturalnym, jak teatry, koncerty i t. p. Otóż i sezon koncertowy jest bardzo słaby i przyniósł już poważne straty p. Trzcińskiemu. Zupełnie się z tem zgadzamy, że p. Trzcińskiemu, który tak wytrwale i nie bez osobistego poświęcenia szerzy w Krakowie kult wielkiej muzyki, należy się jakaś rekompensata ze strony gminy.

Jednakże można było wybrać formę... odpowiedniejszą. Sala Starego Teatru, której prezydyum konsekwentnie odmawia na zebrania publiczne, jest istotnie nazbyt wytworna i kosztowna, aby ją narażać na łatwe uszkodzenie i zabrudzenie. Otóż publiczność kinematograficzna z pewnością nie będzie się krępować względami estetycznymi; dość rzucić okiem na to, co się dzieje w budynkach kinematograficznych, specyalnie adaptowanych do tego użytku. A powtóre w kinematografach istnieje zawsze poważne niebezpieczeństwo pożaru. W jaki sposób prezydyum uchroni salę Starego Teatru od tego niebezpieczeństwa?

Więc niema właściwie żadnego argumentu za udzieleniem sali Starego Teatru przedsiębiorcom żydowskim, którzy zapewniają gminie aż... 25 koron dziennie. Czy ta suma zrównoważy wszystkie względy przemawiające za ochroną sali przed najazdem kinematografu?

Czy jednak w tym wypadku nie chodzi poprostu o jakieś porachunki wyborcze, czy inne? Czy przypadkiem nie jest to odszkodowanie za zniesienie owych szpetnych bud na Błoniach, które musiano skasować pod naciskiem opinii publicznej? Nazwiska przedsiębiorców nowego kinoteatru, którzy zdołali uzyskać dostęp do tak długo bronionej i ochranianej sali Starego Teatru, otwierają szerokie pole do różnych domysłów w tej mierze...

**Choroba prof. Wł. Czerkawskiego.** Jak nam donoszą z Uniwersytetu, znany ekonomista i profesor naszej wszechnicy dr Włodzimierz Czerkawski zachorował obłożnie w ostatnich czasach. Choroba wybitnego profesora zaniepokoiła nasze sfery naukowe, na młodzież uniwersytecką, która wskutek tego na dłuższy, zdaje się, czas pozbawiona będzie jego cennych wykładów. Do łoża chorego profesora przybył ze Lwowa jego kolega, profesor Rencki, a nadto przy chorym czuwają siostry, oraz wybitni lekarze krakowscy. Według podanych nam informacyj choroba prof. Czerkawskiego jest bardzo poważna i potrwa czas dłuższy.

**Radca Dworu baron Leon Dormus de Kiliansehausen** objął z dniem 15 listopada b. r. kierownictwo c. k. Inspektoratu pocztowego w Krakowie.

**Osobiste.** Sekretarz biura prezydyalnego magistratu krakowskiego Dr Tadeusz Kannenberg, po rekonwalescencyi objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

**Teatr miejski** zamierza wystawić, jako najbliższą premierę nieznany u nas utwór Knuta Hamsuna „W szponach życia“. Publiczność nasza widziała ze sceny dotąd jeden tylko dramat znakomitego norweskiego pisarza: „U wrót“. Każdemu jednak wykształconemu człowiekowi znane są głośne w świecie całym utwory jego powieściowe np. „Pan“, „Wiktorya“, a przedewszystkiem znakomity „Głód“. Wiadomo też wszystkim, że Knut Hamsun razem z Augustem Strindbergiem, Arne Gurbgiem, Olą Hansonem, Jonaszem, Lie i w. i., należał do tej plejady znakomitych pisarzy norweskich drugiej połowy zeszłego wieku (zaliczają do niej jeszcze Duńczyków: Hermana Banga, Björnstjerna-Björnsona, Geijerstama i in.), na której czele stał Henryk Ibsen. Pełen głębokiej prawdy życiowej i arcysubtelnej ironii dramat Hamsuna „W szponach życia“ rzuca na twórczość jednego z największych Norwegów światło mocne i daje go poznać ze strony bardzo charakterystycznej.

**Muzyka kameralna.** Instytut muzyczny urządza cykl poranków muzycznych kameralnych i symfonicznych, z których pierwszy (historyczny) odbędzie się już w bieżącą niedzielę dn. 23 bm. w sali teatru świetlnego „Uciecha“ o godz. 11 przed poł. W pierwszym tym poranku współudział wezmą: Kl. Umlaufowa, Giebułtowski, B. Raczyński i W. Radecki. W następną niedzielę tj. 30 listopada odbędzie się drugi poranek w tej samej sali i o tym samym czasie ze współudziałem orkiestry I p. p. Dnia 7 grudnia danym będzie drugi poranek kameralny, zaś 14 grudnia program poranku wypełni, utwory rosyjskich kompozytorów. Szczegóły programów ogłoszone zostaną afiszami.

Poranków muzycznych projektuje Instytut na sezon obecny piętnaście; programy tych poranków obejmą utwory kameralnej i symfonicznej literatury różnych epok i różnych narodowości z pozostawieniem na planie pierwszym polskiej literatury muzycznej.

**O barwach roślin.** Ten skromny tytuł ileż zawiera treści interesującej! Przepych barw kwiatów, uspokajająca zieleń łąk, złote zbóż łany — to niewyczerpane źródło najszczytniejszych natchnień tylu poetów.

Na te wszystkie pytania odpowie w odczycie we środę dn. 19 bm. o g. 4 po południu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego — najkompetentniejszy mowca tych kwestyj profesor Dr Maryan Raciborski. Prelekcya ta uczonego botanika, a zarazem świetnego mowcy wypełnić winna szczelnie salę inteligentną publicznością, zasili fundusze dwóch tak pożytecznych instytucyj jak, Rada opiekuńcza, zajmującą się wychowaniem 200 opuszczonych dzieci i „Koło uniwersyteckie T. S. L.“, mające na celu obronę kresów.

**W sprawie skargi na doręczanie listów,** którą podaliśmy przed kilku dniami, otrzymujemy z inspektoratu pocztowego następujące wyjaśnienie: List ów miał być wrzucony do skrzynki przy ul. Karmelickiej we wtorek, o godz. 10 wieczór, doręczony adresatowi dopiero we środę, o godz. 6 wieczorem.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że na kopercie rzeczonego listu, dostarczonej przez adresata Inspektoratowi pocztowemu, wyciśnięty jest stempel dzienny urzędu pocztowego „Kraków 4“, (Podwale), z daty 6 paźdz, godz. 10 przedpołudniem. — Z tego wynika dowodnie, że list ten nie został wrzucony ani do skrzynki przy ul. Karmelickiej, ani też we wtorek dnia 4 paźdz., lecz, że został włożony do skrzynki przeznaczonej na korespondencye miejscowe, umieszczonej przed lokalem urzędu pocztowego Kraków 4, a to dopiero we czwartek dnia 6 b. m. między godz. 9 a 10 przedpołudniem. Skrzynek pocztowych przy ul. Karmelickiej nie wypróżnia urząd pocztowy Kraków 4, wszystkie zaś korespondencye wrzucone do skrzynek pocztowych (przeznaczonych na listy zamiejscowe) stempluje bez wyjątku urząd pocztowy Kraków 2 (na dworcu kolejowym). Gdyby więc odnośny list był wrzucony do skrzynki przy ul. Karmelickiej, byłby bezwarunkowo zaopatrzony odciskiem stempla dziennego urzędu pocztowego „Kraków 2“.

Kopertę tegoż listu okazał Inspektorat pocztowy nadawcy, który zeznał, że wyręczył się przy wysłaniu listu służącą i ta widocznie przez zapomnienie zatrzymawszy list przy sobie, wrzuciła go dopiero we czwartek dnia 6 paźdz. przedpołudniem, do skrzynki lokalnej, znajdującej się przed urzędem pocztowym na Podwalu. Tego samego też dnia został list doręczony.

Co się tyczy żażaleń na szczupłe rozmieszczenie skrzynek dla korespondencyi lokalnych, Inspektorat pocztowy zaznacza, że takich skrzynek jest w Krakowie umieszczonych 10, zaś we Lwowie, mieście, o znacznie większej rozciągłości, ilość wywieszonych skrzynek lokalnych wynosi tylko 16. Ilość więc skrzynek lokalnych w Krakowie jest w stosunku do ilości tych skrzynek we Lwowie zupełnie odpowiednią. Niezależnie jednak od tego weźmie Inspektorat pocztowy w najbliższym czasie pod rozwagę kwestyę pomnożenia tych skrzynek w Krakowie.

**Pojedynek amerykański.** Do hotelu Europejskiego przy ul. Lubicz zawezwano wczoraj popołudniu Pogotowie ratunkowe, gdzie 19-letni uczeń szkoły czernichowskiej Edmund Bednarczyk, rodem z Chrzanowa Ordynackiego w Królestwie Polskiem, popełnił samobójstwo. Samobójca w chwili przybycia Pogotowia ratunkowego, dawał tylko słabe oznaki życia, a przewieziony do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, zmarł niebawem. Zmarły pozostawił dwa listy: jeden do matki podaje lakoniczną wiadomość „iż umrzeć musi“, drugi pisany do kolegi, Stefana Bratelewskiego, podaje, jako powód swego samobójstwa, pojedynek amerykański. Mianowicie w jednej z kawiarń krakowskich miało przyjść do nieporozumienia między Bednarczykiem a jakimś innym młodzieńcem. Zatarg uchwalono załatwić na sposób amerykański. Bednarczyk wyciągnął czarną gałkę. To zadecydowało o jego życiu... Policya przeprowadziła dochodzenia.

**Przejechany przez pociąg.** Na stacyi w Radziszowie najechał wczoraj popołudniu pociąg zdążający do Krakowa, na robotnika pracującego nad naprawą szyn. Lokomotywa odcięła nieszczęśliwemu prawą rękę i nogę i dotkliwie poraniła mu głowę. Śmiertelnie rannego przewieziono do Krakowa. Nazwisko nieszczęśliwego nieznane.

**Osobliwą podróż,** bo na dachu wagonu pospiesznego pociągu Nr 4, przebył ubiegłej nocy 17-letni emigrant Wasyl Chodowaniuk. Bezpłatny pasażer przejechał przestrzeń od Czerniowiec do Krakowa za darmo; wicher zdarł mu jednak z głowy kapelusz i potargał ubranie. Chodowaniukiem zajęła się policya.

**Uczczenie pamięci prof. Miodońskiego.** Na rzeźbę, która ma uwiecznić pamięć zmarłego prof. Adama Miodońskiego w Uniwersytecie Jag., wpłynęły na ręce komitetu następujące datki:

X. Franciszek Wąsowicz z Gromnika 5 K, prof. Dr Kazimierz Morawski 40 K, prof. Michał Bogucki 10 K, Dr Bronisław Daniec 30 K, Dr Gustaw Przychocki 10 K, prof. Stan. Skimina 10 K, prof. Bolesław Grotowski z Rzeszowa 4 K, prof. Dr Creizenach 15 K, Grono naucz. semin. męsk. w Starym Sączu 7 K, Grono naucz. gimn. w Myślenicach 8 K, Grono naucz. gimn. IV. w Krakowie 12·50 K, Jan Kalafarski z Gręboszowa 2 K, Dr Roman Sulimir, adw. z Krakowa 10 K, prof. Dr Rostafiński 5 K, Klotylda Cukrowska (Król. Polskie) 100 K, Konwent OO. Cystersów (Szczyrzyc) 50 K, Grono naucz. gimn. w Chyrowie 20 K, Pleszczyńska 10 K, prof. Dr Bieńkowski 20 K, Grono naucz. filii gimn. w Stryju 7·50 K, Grono naucz. gimn. w Jaśle 5 K, prof. Zyg. Passowicz (Sokal) 20·20 K, Grono naucz. gimn. w Stryju (zakład główny) 8·80 K, Grono naucz. gimn. w Brzozowie 2·50 K, Grono naucz. gimn. w Kołomyi 5 K, Janina Dyżewska (składka) 17 K, prof. Dr Leon Sternbach 40 K, Grono naucz. I. polsk. gimn. w Stanisławowie 30 K, Grono naucz. gimn. w Samborze 7 K, Grono naucz. gimn. w N. Targu 12·70 K, Grono naucz. gimn. w Bochni 10·50 K, Grono naucz. gimn. real. w Łańcucie 6·82 K, prof. Dr Tadeusz Sinko 20 K, prof. X. Jan Masny (Kraków) 5 K, X. Ludwik Płonka (Kraków) 5 K, prof. Dr Wierzejski 10 K, Bronisława Krauzówna 5 K, X. Stanisław Ochalski (Wieliczka) 6 K, Grono naucz. filii gimn. w Samborze 5 K, Grono naucz. gimn. pol. w Cieszynie 8 K, Grono naucz. I. gimn. w Tarnowie 16 K, Grono naucz. I. gimn. pol. w Tarnopolu 4·50 K, Grono naucz. gimn. św. Anny w Krakowie 22 K, Grono naucz. filii gimn. św. Jacka 9·10 K, Kazimierz Krasicki z Warszawy 30 K, Dr Ludwik Pietrowicz 20 K, Henryka i Aleksander Przychoccy z Gromnika 10 K, Grono naucz. gimn. w Myślenicach 6·50 K, Grono naucz. I. gimn. w Rzeszowie 14·20 K, Grono naucz. gimn. w Drohobyczu 10 K, Grono naucz. II. gimn. w N. Sączu 11·20 K, Grono

nauez. gimn. w Żółkwi 4 K, Grono naucz. II. gimn. pol. w Tarnopolu 17 K, Grono naucz. pryw. gimn. w Czortkowie 8·60 K, X. Dr Andrzej Maćko z Tarnowa 20 K, Grono naucz. gimn. w Jaśle 13·20 K, prof. Wincenty Sikora 20·05 K, Grono naucz. gimn. w Sanoku 12 K, A. Klisiecki ze Złoczowa 20 K, Grono naucz. szkoły realnej w Krośnie 7·30 K, Kołko filologiczne, archeologiczne, slawistyczne U. U. J. 30 K, Grono naucz. gimn. w Gródku Jag. 15 K, prof. Edw. Fiderer ze Lwowa (składka) 11 K, Kazimierz Sosnowski z Krakowa 2 K, prof. X. Dr Moliński z Krakowa (składka) 105 K, Rada miasta Żywca 50 K, Grono naucz. semin. w Kętach 5·40 K, Grono naucz. szkoły realnej w Żywcu 32 K, Dr W. Krajewski z Chrzanowa 40 K, Grono naucz. gimn. I. w N. Sączu 19 K, Grono naucz. gimn. w Podgórzu 12 K, Grono naucz. gimn. IV. we Lwowie 10 K, Grono naucz. gimn. VIII. we Lwowie 5 K, Grono naucz. gimn. w Przemyślu (Zasanie) 8 K, prof. Piotr Passowicz ze Lwowa 20 K, Grono naucz. gimn. VI. we Lwowie 5 K, Dr Jan Sajdak 5 K, Dr Franciszka Schiffmannówna ze Lwowa 5 K, Grono naucz. gimn. w Mielcu 3 K.

Ogólna suma składek wynosi 1273 K 58 h.

O dniu uroczystego odsłonięcia rzeźby zawiadomi komitet w odpowiednim czasie za pośrednictwem prasy.

Komitet: Prof. Dr Kazimierz Morawski, przewodniczący — Michał Bogucki, sekretarz i skarbnik — Dr Bronisław Dembiec, Dr Gustaw Przychocki, Stanisław Skimina.

**Z Resursy Urzędniczej.** W sobotę 22 listopada odbędzie się w Resursie Urzędniczej pierwsza w tym sezonie zabawa taneczna. Początek o godzinie 8 wieczorem, orkiestra wojskowa 1 p. p.

**Z Towarzystwa filozoficznego** w Krakowie. LVII. zebranie naukowe odbędzie się we środę 19 b. m. o godz. wpół do 6 w Semin. filoz. (ul. św. Anny 12, na dole) z referatem Dra Antoniego Peretiatkowicza p. t.: „Filozofia społeczna Jana Jakóba Rousseau'a". Po odczycie dyskusya.

**Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego** krakowskiego odbędzie się 19 listopada o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym wykład prof. Godlewskiego: Nowsze wyniki badań nad podnietą rozwojową.

**Pogoda.** Dnia 17 listopada termometr dosszedł od — 3·3 do + 6·9 C. — barometr podnosił się.

Dnia 18 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 747·3 mm, — termometru + 5.4 C wiatr: południowo-zachodni.

**Stan pogody w Zakopanem.** (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 18 listopada o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 1·6 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. Wiatr południowo-zachodni. Prognoza: Wypogodzenie.

# Kronika zamiejscowa.

**Z życia zakopańskiego.** (Posiedzenie Rady gminnej. — W sprawie spalenia się ś. p. Brzegowej. — W obronie rozpajanej ludności).

W sobotę popołudniu odbyło się posiedzenie Rady gminnej, którego przebieg ze względu na kilka poruszonych spraw, był interesującym.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, naczelnik gminy p. Regiec zdał sprawozdanie z działalności, z którego wynika, że dopiero za kilka dni będzie można przedłożyć Radzie sprawę elektrycznego oświetlenia do definitywnego załatwienia. Zaznaczył, że rząd przysłał trzy wagony ziemniaków dla ubogiej ludności, oraz, iż hr. Zamoyski zgodził się oddać tor dla bobsleighów gminie, która ma w przeciągu dziesięciu lat spłacić koszty budowy.

Na wniosek p. W. Roja uchwalono złożyć podziękowanie hr. Zamoyskiemu, poczem rozpatrywano rozmaite sprawy lokalne. — Burzliwą dyskusyę wywołało pismo, w którem starostwo żądało od gminy zapłacenia za przyjazd komisarza, który zorganizował stowarzyszenie fiakrów w Zakopanem.

Gmina stanęła na tem stanowisku, że rząd powinien pokrywać koszty przyjazdu swoich urzędników, wysyłanych w celach służbowych.

Przy końcu obrad jeden z radnych podniósł, że starostwo wyraźnie lekceważy sobie opinie Rady gminnej w sprawie wydawania koncesyj szynkarskich, pomimo, że gmina, odmawiając koncesyi, kieruje się zawsze rzeczowymi powodami. Przed kilku laty wydano koncesyę, pomimo sprzeciwienia się Rady gminnej, żydówce Michelbraunowej, która już kilka rodzin góralskich doprowadziła do ostatniej nędzy. Działalność tej żydówki wśród ludu jest bardzo szkodliwą, — czego dowodem, oprócz całego szeregu smutnych i oburzających faktów, jest poparzenie się ś. p. Brzegowej, o czem niedawno pisaliśmy.

Wobec tego mówca stawia wniosek, aby Rada gminna odniosła się do starostwa z żądaniem odebrania koncesyi szynkarskiej Michelbraunowej.

Wniosek ten, poparty przez kilku innych mówców, Rada gminna przyjęła jednogłośnie i poleciła zwierzchności gminnej zwrócić się do starostwa z żądaniem odebrania koncesyi, oraz zawiadomienia gminy, kiedy i komu starostwo takie koncesye — wbrew opinii Rady — wydawać będzie, a to w tym celu, aby można było w swoim czasie wnieść odpowiedni rekurs.

Może ostatnia uchwała Rady gm. wpłynie na starostwo w kierunku powściągania szynkarstwa.

**Defraudacya w sądzie wadowickim.** Zbiegły z Wadowic sekretarz tamtejszego sądu, Izydor Starosolski, o czem wczoraj donieśliśmy, urodził się w r. 1873 we Lwowie, narodowości ruskiej, syn urzędnika podatkowego w Krakowie, ukończył uniwersytet Jagielloński i rozpoczął karyerę sądową jako auskultant. Na własne żądanie przeniesiono Starosolskiego do wschodniej Galicyi do Cieszanowa, lecz i tam również długo nie pozostał. Znowu na własne żądanie przeniesiono go do Krakowa, a niebawem do Mszany dolnej. Ostatnimi czasy przeniósł się do Wadowic, gdzie pracował w charakterze sekretarza sądowego aż do ostatnich dni. Defraudacyę jego spostrzeżono dopiero po jego ucieczce, właśnie w tym samym czasie, gdy Starosolski miał być przeniesiony do Krakowa w charakterze radcy sądowego. Obecnie ustaliło śledztwo, że Starosolski, pracując w oddziale egzekucyjnym, wbrew przepisom odbierał pieniądze od stron, gdy tymczasem pieniądze winny były składać strony w urzędzie podatkowym. Szkody wyrządzone przez Starosolskiego wynoszą 40—41.000 K. Defraudacye sięgają już r. 1908, a wszystkie kradzieże pochłaniała gra w karty, uprawiana przez defraudanta z namiętnością w jednym z hoteli w Wadowicach.

Pościg w ostatnich godzinach zwrócił się w kierunku Rosyi, Starosolski bowiem znał prócz swego ojczystego języka, także rosyjski i niemiecki.

Starosolski pozostawił w Wadowicach żonę i pięcioro małoletnich dzieci. Ojciec Starosolskiego, 80-letni pensyonowany urzędnik podatkowy, mieszka w Krakowie.

**Z działalności mieleckiego Koła T. S. L.** Piszą do nas z Mielca: Tutejsze Koło TSL. rozwija z każdym dniem żywszą działalność. — W ostatnie dwie niedziele otwarto nowe placówki oświaty, a mianowicie w Czerminie otwarto wypożyczalnię książek, której kierownikiem został X. Nawalny, drugą zaś czytelnię otwarto w Jaślanach. — Dwie nowe czytelnie wkrótce założone zostaną. Wszystkich wypożyczalń w powiecie Mieleckim jest 34, rozwijają się one doskonale.

W ostatnim czasie podjęło Koło TSL. starania, by w miejscowościach, w których szkoły otwarto niedawno, zaprowadzić kursy dla analfabetów. Starania te mogą tem łatwiej być zrealizowane, że tut. inspektor szkolny czyni wszelkie ułatwienia.

Koło TSL. przyjęło dobrowolnie zobowiązania względem Macierzy śląskiej. Część swych zobowiązań Koło w marcu b. r. opłaciło, część zaś ma w najbliższym czasie spłacić. Przygotowuje bowiem obchód listopadowy ku czci ks. Poniatowskiego, z którego obchód cały przeznaczy na Macierz.

Zresztą publiczność tutejsza jest dość apatyczna, skutkiem czego i praca narodowa kuleje.

**Wiec austryackich Izb lekarskich** odbędzie się 8 grudnia br. we Lwowie. Obrady, w których wezmą udział reprezentanci 15 Izb austryackich, odbędą się w sali posiedzeń Izby handlowej. Zgłoszono dotychczas 10 wniosków.

**Francuski balon w Stanisławowie.** Donoszą ze Stanisławowa: We wsi Wołczyniec opadł wczoraj wieczór balon, z którego wysiedli dwaj Francuzi, jak się okazało pp. Emil Dubonnet i Velby Jourdan. Opowiadają oni, że przedsięwzięli podróż balonem z Paryża, aby przelecieć 2400 klm i zdobyć w ten sposób rekord na odległość. Gdy znaleźli się nad Stanisławowem, spostrzegli bardzo wielką mgłę, zdawało im się, że to już morze, że są mianowicie koło Odessy, chcąc więc uniknąć katastrofy, opuścili się na ziemię. Elektryczne lampy na dworcu stanisławowskim uważali za latarnie morskie.

Starostwo wysłało natychmiast na miejsce komisarza Janickiego z żandarmami, którzy wypuścili gaz z balonu i wzięli go w przechowanie, zaś obu lotników francuskich ulokowane pod dozorem policyjnym w hotelu „Union".

Przy rewizyi znaleziono przy lotnikach czeki „Credit Lyonais" na pół miliona koron i podobno jakieś papiery w języku rosyjskim.

# Z zaborów.

**Proces o „demonstracye wielkopolskie".** Z powodu znanych zajść przed pomnikiem Mickiewicza w Poznaniu toczyć się będzie przed sądem ławniczym proces przeciwko 38 osobom. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się też kilku Niemców, których policyanci aresztowali dla tego, że podczas zajść przechodzili ulicą Świętomarcińską. Jeden z nich, kupiec podróżujący z Drezna, wyraził oburzenie, że coś podobnego zdarzyć się może w Poznaniu. Akt oskarżenia opiera się na szeregu paragrafów, przewidujących kary za obrazę, niezastosowanie się do wezwania policyi, czynny opór wobec władzy itd. Rozprawy toczyć się będą 3 grudnia na wielkiej sali sądu przysięgłych w Poznaniu.

**Humor i moralność pruska.** „Kattowitzer Zeitung" wyraża ogromną radość z powodu uzyskania załogi wojskowej przez Katowice. — „Jak w Tarnogórze utworzono związek w celu zebrania nagrody dla tego żołnierza, który zostanie pierwszy nieślubnym ojcem, podobnie i w Katowicach ustanowiono na pierwsze dziecko żołnierskie, w piwiarni Steinfelda skarbonkę w postaci glinianego „niebieskiego chłopca". — W grubym jego brzuszku znajdują się już liczne niemieckie talary. Honor jest więc uratowany, Katowice są na czele".

Oto przykład dosadny humoru i moralności katowickich pruskich patryotów.

**Sprawa ordynata Bispinga.** Przebywający od kilku miesięcy w więzieniu ord. Bisping, wniósł podanie do władz śledczych, aby pozwolono mu w celi więziennej zajmować się introligatorstwem, które to zajęcie w pewnym przynajmniej stopniu zastąpi mu brak ruchu połączonego z rygorem więziennym. Decyzya władzy w tej kwestyi zapadła przychylna. Wobec tego pani Bispingowa nabyła przyrządy potrzebne do oprawy książek i obecnie Bisping zajmuje się pracą introligatorską.

## Z dziedziny wojskowości.

**„Kwiatek" biurokracyi wojskowej.** Wiedeńskie pismo wojskowe „Die Vedette" podaje następujący fakt, który świadczy, jak nie można lepiej, o biurokratyzmie, jaki dotąd panuje w zarządzie armii austryacko-węgierskiej.

Sprawa tak się miała:

W jednym z pułków dragonów powrócił do służby wachmistrz, który odbywał czasowo praktykę na poczcie, a który w swoim pułku zapisany był jako nadkompletny. Gdy więc zjawił się w szeregu, okazało się, że pułk ma o jedną szablę za wiele. Szablę tę odesłano więc w drodze służbowej — jak każe przepis — do arsenału wiedeńskiego. Tam zbadano ją i znów — jak każe przepis — odesłano ją w drodze służbowej z odpowiedniem świadectwem o „zdolności do służby" do pułku.

Cała ta procedura trwała okrągło dwanaście miesięcy. Do załatwienia jej zaś spotrzebowano 17 arkuszy papieru, oraz odpowiednią ilość kopert i makulatur konceptowych. Dodać przytem trzeba, że każdy z tych arkuszy miał rezolucyę na „in dorso", a wszystkie razem zaopatrzone były w 12 pieczęci urzędowych i 27 podpisów.

## Wiadomości kościelne.

**Miesięczne nabożeństwo Sodalicyi Maryańskiej studentek i słuchaczek** wyższych kursów odprawionem zostanie w niedzielę dnia 23 bm. i roku w kaplicy SS. Urszulanek o godzinie 8 rano. Zebranie ogólne odbędzie się tegoż dnia przy ul. Starowiślnej l. 3.

**Z Arcybractwa Matek chrześcijańskich.** — Walne zebranie Arcybractwa Matek chrześcijańskich odbędzie się we środę 19 listopada br. o godzinie 3 popołudniu w sali Arcybractwa Miłosierdzia, ul. Sienna 5.

Msza św. żałobna za zmarłe Matki i ich dzieci odprawioną zostanie w piątek dnia 21 listopada br. o godzinie 8 rano w kościele św. Barbary.

## Nekrologia.

W Poznaniu zmarła jedna z najstarszych matron tamtejszych, śp. Wanda z Wierzbińskich Brezina. Zmarła była żoną nieżyjącego od lat 37 Włodzimierza Brezy, długoletniego posła do sejmu pruskiego i prezesa Koła polskiego w Berlinie, a wnuczką jenerała Macieja Wierzbińskiego, zmarłego z ran w r. 1831 w dniu wzięcia Warszawy.

## Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na listopad i grudzień).

Dnia 20, 21, 24, 25, 26 listopada:

Prof. Uniw. Jagiell. Dr Roman Dyboski: O sonetach i poematach Szekspira (5 godz.).

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Pani Prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Środa. „Majaki" (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład M. Szukiewicza.

Czwartek. „Pani prezesowa".

Piątek. „Tajemnica" (Le secret), komedya w 3 aktach H. Bernsteina. Popularne.

Sobota. „W szponach życia", dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna.

Niedziela popoł. „Piękna żonka", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „W szponach życia", dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna.

Poniedziałek. „Pani prezesowa".

## Repertuar Teatru Stefana Turskiego.

„Tajemniczy Dżems" w miastach Galicyi:

19 listopada — Trembowla.
20 listopada — Tarnopol.
21 listopada — Zbaraż.
22 listopada — Brody.
23 listopada — Przemyśl.
24 listopada — Jarosław.

# Z Rady państwa.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 18 listopada.)

**Wiedeń.** (T. B.) W Izbie posłów minister kolei Forster wniósł przedłożenie w sprawie uzupełnienia sieci kolei bośniacko-hercegowińskich. Minister uzasadniając przedłożenie w dłuższej mowie, oświadczył, iż przedłożenie to zostaje wniesione zarówno z przyczyn gospodarczych, jak i wojskowych. Rząd węgierski już odpowiedni projekt Sejmowi węgierskiemu przedłożył. Minister następnie przedstawił sposób finansowego pokrycia budowy tych kolei, do czego przyczynia się w znacznej mierze Bośnia i Hercegowina, a nadto obie połowy monarchii. Nie chodzi tu o kapitały ze strony obu połów monarchii, tylko o roczną, mającą się uchwalić do budżetu odpowiednią kwotę dla pokrycia odsetek pożyczki, podjętej przez Bośnię i Hercegowinę.

Rząd spodziewa się, że Izba ze względu na szczególne interesy państwa ustawę rychło załatwi. Co do licznych życzeń w sprawie rozwinięcia naszej sieci kolejowej przez budowę kolei lokalnych minister oświadcza, iż uważa za zrozumiałe, że życzenia te w obecnej chwili silniej występują na jaw. (Przerywania). Wobec tego stanu rzeczy i w uznaniu panujących stosunków gospodarczych rząd postanowił wkrótce po załatwieniu obecnego przedłożenia finansowego wnieść projekt budowy kolei lokalnych, któryby w granicach możności uczynił zadość wyrażonym życzeniom. Przedłożenie, które w głównych zarysach jest już wygotowane, będzie co do rozmiarów i treści obszerniejsze, aniżeli poprzednie i zawierać będzie większą ilość kolei lokalnych. Jednak rząd musi przeprowadzić program budowy kolei lokalnych odpowiednio do stanu finansowego państwa. Minister mówi dalej.

**Wiedeń.** (T. B) Minister kolei Forster zapewnia ponownie, że rząd w granicach możności uwzględni życzenia w sprawie budowy kolei lokalnych i prosi o rychłe załatwienie przedłożenia.

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusyi nad ustawą wódczaną. Do faktycznego sprostowania przemawiali pp.: Sedlak, Smal-Stocki i Trylowski.

**Wiedeń.** (T. B.) Do faktycznego sprostowania przemawiali pp. Trylowski, Baczyński i Gentili, poczem zabrał głos referent mniejszości p. Diamand.

**Wiedeń.** (T. B.) Pod przewodnictwem prezydenta gabinetu hr. Stuergkha odbyła się dziś w obecności prezydenta Izby Sylvestra konferencya przywódców stronnictw większości Izby, w której wzięli udział także zastępcy Rusinów. Po dłuższej dyskusyi ułożono, aby Rusini dzisiaj zaniechali swej taktyki i ograniczyli się do rzeczywistych faktycznych sprostowań, tak aby dziś, ewentualnie jutro dyskusya szczegółowa o podatku wódczanym została ukończoną aż do głosowania.

Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się we wtorek d. 25 b. m.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Jutro odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, na którem będzie omawiana kwestya polityki zagranicznej. — Koło uchwali dyspozycye dla delegatów. Ze strony Koła polskiego poruszona zostanie prawdopodobnie sprawa wywłaszczenia.

# Z Koła polskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Na jutrzejszem posiedzeniu Koła polskiego odbędzie się wybór wiceprezesa Koła w miejsce pos. Stapińskiego. Podobno jednak pres. Dr Leo sprzeciwia się dokonaniu jutro wyboru.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Jutro odbędzie się posiedzenie Komisyi parlamentarnej ludowców, oraz klubu ludowców, na którem dokonany zostanie wybór nowego prezesa i desygnowany kandydat na wiceprezesa Koła Polskiego. Pos. Średniawski dotychczas wzbrania się przyjąć kandydaturę na prezesa. Pos. Kędzior wybór na wiceprezesa Koła przyjął.

# Rokowania polsko-ruskie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) O godzinie 2 po południu odbyła się konferencya pres. Dra Lea z premierem hr. Stuergkhiem, który zawiadomił go o rezultacie swej konferencyi z Rusinami.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 11 przedpołudniem pos. K. Lewicki był u presydenta ministrów w sprawie reformy wyborczej. Zaraz potem zebrał się na narady cały klub ruski, któremu Lewicki złożył sprawozdanie z konferencyi. Decyzyi nie powzięto, gdyż uchwała zapadnie na posiedzeniu plenarnem klubu sejmowego we czwartek we Lwowie.

# Echa afery „Canadian Pacific".

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych opowiadają, że przed kilku tygodniami miano ogłosić szereg nowych zarzutów przeciw pos. Stapińskiemu, bardzo poważnej natury. Ogłoszenia zaniechano, lecz postawiono warunek, aby Stapiński zrezygnował ze swych godności partyjnych.

Wiadomość ta w obecnych wypadkach znalazła zupełne potwierdzenie.

**Stanisławów.** (Tel. wł.) Na polecenie władz przeprowadziła policya rewizyę w filii „Austro-Amerykany". Aresztowano kierownika Szymona Sanda i jego wspólnika. Z biura zdjęto szyld, ale samego biura nie zamknięto.

**Lwów.** (Tel. wł.) Z Kopyczyniec donoszą, że większe zgromadzenie wyborców uchwaliło votum zaufania pos. Petryckiemu, który, jak resolucya stwierdza, występował przeciw emigracyi, a jako poseł został wezwany do zajmowania się sprawą emigracyi przez powiatowe organizacye.

W rażącej sprzeczności z temi uchwałami stoi fakt, że sąd w Husiatynie zwrócił się do parlamentu o wydanie Petryckiego z powodu przestępstw emigracyjnych.

## Arc. Franciszek Ferdynand w Anglii.

**Windsor.** (T. B.) Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wraz z małżonką przybyli tu wczoraj o godz. 6 wieczorem. Na dworcu oczekiwał król angielski, książę Krystyan, burmistrz Windsoru. Król przywitał się z arcyksięciem serdecznym uściskiem dłoni, tak samo powitał bardzo serdecznie księżnę Hohenberg. Następnie odjechali do zamku, w pierwszym powozie król z arcyksięciem, a księżna Hohenberg z austro-węgierskim ambasadorem w drugim.

**Windsor.** (T. B.) Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się dziś przedpołudniem wraz z zaproszonymi gośćmi na polowanie.

# Z zaboru rosyjskiego.

## O samorząd dla Królestwa Polsk.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Korespondent nasz dowiaduje się z bezwzględnie wiarygodnego źródła, że projekt prawa o samorządzie w Królestwie Polskiem uzyska sankcyę ostateczną. Ponieważ prawe skrzydło Rady państwa, będące, jak wiadomo, w opozycyi do projektu, otrzymało informacye o stanowczem postanowieniu sfer decydujących wprowadzenia w czasie jaknajkrótszym ustawy o samorządzie w czyn, przeto prawica Rady państwa na wczorajszem poufnem posiedzeniu postanowiła głosować za projektem samorządu w redakcyi Dumy.

(Jak z powyższej depeszy widać, poprawka pp. Hurki i Stiszyńskiego, wykluczająca zupełnie język polski z obrad i urzędowania przyszłego samorządu — odpadnie.— Ostoi się jedynie wniosek posła rosyjskiej ludności Warszawy, Aleksiejewa, żądającego by wszystkie akty polskie samorządu były tłómaczone na język rosyjski.

Jak donoszą pisma, wniosek Aleksiejewa w swoich moralnych wpływach jest nawet o wiele szkodliwszy dla naszych interesów, niż wnioski Hurki i Stiszyńskiego, z natury rzeczy absurdalne. To też wiadomość powyższa jest wiadomością smutną. Odbiera ona resztę nadziei zapobieżenia samorządowi, w którym język polski zajmować ma stanowisko podrzędne, zaledwie tolerowane. Przyp. Red.).

## Skałon pozostaje.

**Petersburg.** (Tel. pr.) „Ag. Telegraf." donosi: „W niektórych organach prasy peryodycznej wydrukowano wiadomość, jakoby generał-gubernator warszawski podał prośbę o dymisyę. Podobnej prośby generał-adjutant Skałon nie podawał. W stanie jego zdrowia nastąpiło znaczne polepszenie.

# Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 listopada.)

## Możliwość zwołania Sejmu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Nam. Korytowski konferuje dzisiaj we Lwowie z polskimi stronnictwami. Jutro przybędzie do Wiednia. Sytuacya oceniana jest bardzo optymistycznie. O ile porozumienie dojdzie do skutku Sejm zbierze się na posiedzenia 27 b. m.

Projekt nam. Korytowskiego bardzo mało różni się od projektu kompromisowego reformy wyborczej. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że i Rusini ustąpią.

## Nowy kanonik lwowski.

**Lwów.** (Tel. wł.) X. Henryk hr. Badeni wybrany został w miejsce zmarłego X. Leńkiewicza kanonikiem kapituły lwowskiej.

## Ukraińcy przy pracy.

**Lwów.** (Tel. wł.) „Diło" donosi, że w parlamentarnym klubie ukraińskim powstała nowa komisya sądowa celem obrony interesów ukraińskich na polu sądownictwa. Referentem i prezesem komisyi jest pos. Dniestrzański.

„Diło" podaje także prace komisyi szkolnej, która opracowała kwestyonaryusz w sprawie krzywd, jakie spotykają ukraińców na polu szkolnictwa.

## Opóźnienie stypendyów.

**Lwów.** (Tel. wł.) Grono profesorów Wydziału filozoficznego uniwersytetu lwowskiego odbyło posiedzenie, na którem stwierdzono z żalem, że Wydział krajowy nie rozpisał dotychczas konkursów na stypendya dla młodzieży akademickiej, mimo, iż zwykły termin ogłaszania konkursów dawno minął.

## Otwarcie giełdy lwowskiej.

**Lwów.** (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się pierwsze zebranie giełdy zbożowej i towarowej. Dokonywano tylko obrotów ropą. Nastrój był bardzo zimny, z początku zupełna stagnacya. Pierwszą transakcyę dokonano w południe na 25 cystern ropą po 9 K netto.

## Z delegacyj.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 4 popoł. rozpocznie obrady delegacya węgierska, zaś o godz. 6 austryacka. Nastąpi wybór biura, komisyi i subkomitetów. Opozycya węgierska nie stawi się na otwarciu delegacyi.

## Śmierć konsula Bilińskiego.

**Wiedeń.** (T. B.) „Fremdenblatt" ogłasza pismo komendanta międzynarodowej komisyi granicznej Douhdeya Wylie z Leskovisse, zawiadamiające, że dzisiaj rano zmarł w Janinie generalny konsul austryacki Biliński, który, jak pisze, mimo ciężkich cierpień aż do ostatnich chwil brał w pracy udział.

## Giełda.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj dobre.

## Proces Ronikiera.

**Warszawa.** (T. B.) W procesie hr. Ronikiera rozpoczęło się dziś przesłuchiwanie świadków. Towarzysze prokuratora przedkładają wyniki swych dochodzeń w Chełmie i Lublinie.

## Rumunia a państwa ościenne.

**Bukareszt.** (T. B.) W „Universul" omawia pewien wybitny dyplomata rumuński stosunek Rumunii do sąsiednich państw i konstatuje, że istotnie czyniono usiłowania, aby Rumunię przyciągnąć do trójporozumienia, ale bezskutecznie, bo Rumunia nie stanie się nigdy czynnikiem nieobliczalnym w polityce zagranicznej, tylko pozostanie wierną swym tradycyom. W szczególności Austrya popierała zawsze szczerze Rumunię. „Zielona księga", jaka wkrótce zostanie ogłoszoną, wykaże przebieg spraw w ostatnich czasach. Z Bułgaryą pragnie Rumunia żyć w dobrej przyjaźni.

## 1.300 mil. franków na wojsko.

**Paryż.** (T. B.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej premier Barthou i minister skarbu obszernie omawiali sprawy bieżące i wyrazili przekonanie, że suma 1.300 milionów franków wystarczy do pokrycia wszystkich wydatków, spowodowanych nową ustawą wojskową.

## Huerta ustępuje.

**Nowy Jork.** (T. B.) Z Meksyku donoszą, że prezydent Huerta zamierza ustąpić, skoro kongres się zbierze na zwyczajną sesyę we czwartek.

## Przyjechali do Krakowa.

HOTEL SASKI. Wł. Chwalibóg z Król. Polskiego, X. K. Kasper z Król. Polskiego, X. Jan Brykowski z Przemyków, X. Kazimierz Jordan z Opatowic, Z. Stachurski z Król. Polskiego, L. Gumiński z Nizin, Stanisław Wolfarth z Kurzan.

## Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

**C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.**

L. $\frac{1000}{80}$ V 1913

# Wyciąg z rozkładu jazdy

## ważnego od 1 października 1913.

### Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr, 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

[illegible]0 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

[illegible]25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

### Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 108 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża. Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Woclarwia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. oNr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałoj wa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskie, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambor- Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·33 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy. -



Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.